

Na podstawie wielu obserwacji, rozmów, innych rozmaitych doświadczeń, niestety przychodzi mi stwierdzić, że jak na społeczeństwo XXI wieku, to ludzie jednak w jakiś dziwny, prymitywny wręcz sposób, boją się niepełnosprawności. Ogólnej, szeroko pojętej, wieloaspektowej niepełnosprawności. Osób z niepełnosprawnością, rozmów o niepełnosprawności, edukacji w tym temacie. Ludzie ? mówiąc ogólnie ? unikają tego tematu jak ognia, w jakiejkolwiek postaci; jeżeli tylko nie są zmuszeni stykać się z niepełnosprawnością, to ta kwestia nie istnieje.

Owszem, są ludzie empatyczni, wrażliwi, o dobrych sercach, które w sprawy związane z niepełnosprawnością angażują się całkowicie, poświęcają swój czas, energię, umiejętności ? to się chwali, chylę czoła przed takimi osobami, ale dzisiaj nie o nich będzie mowa. Raczej o tej, ciągle jeszcze sporej, części społeczeństwa, dla których temat po prostu nie istnieje.

Skąd niby mieli się nauczyć wrażliwości i otwartości na niepełnosprawność, jeżeli do niedawna sprawy te po prostu ?zamiatano pod dywan?? Uznawano, że jeśli się o tym nie będzie mówić, to po prostu sprawy nie będzie. Osoby z niepełnosprawnością traktowano jako ?innych?, wykluczonych, zresztą nadal mamy do czynienia z radykalnymi opiniami typu ?*trzymać ich w zamknięciu* ? czy ? *lepi ej, gdyby ich nie było, za dużo kosztują państwo* ? itd. itp. Nie będę tu oceniać poziomu umysłowego głosicieli takich teorii, bo tych, którzy innym odmawiają prawa do życia i bycia człowiekiem, sam bym chętnie w zamknięciu potrzymał.

Ludziom ? tym, co to sami siebie określają mianem ?zwykłych? i ?normalnych? ? trudno rozmawiać o niepełnosprawności. Zapytani przez dziecko podczas spaceru ?*a dlaczego ta pani jedzie na wózku?* ? , ? *a czemu ta dziewczynka ma takie powykrzywiane rączki?* ?, ? *a czemu ten pan nie ma nogi?* ", bardzo często czują się osaczeni. Nikt ich nie nauczył właściwej reakcji na niepełnosprawność. Stąd częste odpowiedzi w stylu ? *cicho, daj spokój!* ?, ? *nie pytaj, bo pani/panu będzie przykro*

?. Swoją drogą ? jedna z najgłupszych reakcji, jakie mogą nastąpić. Dziecko pyta, czemu pani jeździ na wózku, a jej będzie przykro, gdy odpowie się dziecku, że to ze względu na chore nogi. Ale tak właśnie jest ? człowiek boi się tego, czego nie zna. I gdy trafi w tematykę niepełnosprawności, czuje się jak osaczony ? gada więc głupoty. :)

Widząc takie reakcje, takie bezładne odpowiedzi, unikanie tematu, myślenie zaściankowymi stereotypami, czasami się zastanawiam, dokąd ten świat zmierza? Niby takie tolerancyjne to społeczeństwo ? akceptuje tyle różnych i dziwnych zjawisk społecznych, a wciąż traktuje osoby z niepełnosprawnością jak ? nie przymierzając ? w czasach średniowiecznych. A właśnie ta odruchowa chęć unikania tematu (?*skoro mnie nie dotyczy, to co się będę tym przejmował*?) prowadzi do tego, że w przypadku jakichś akcji społecznych czy kampanii na szeroką skalę, grzeczne, spokojne, wyważone hasła próbujące zwrócić uwagę na kwestie niepełnosprawności, niemal w ogóle do ludzi nie trafiają. Pozostają oni obojętni.

Trzeba zatem nimi potrząsnąć. Czymś, co trafi do zamglonych rutyną umysłów. Jeżeli chce się zwrócić uwagę na problematykę, skłonić do dialogu na ten temat, do nabywania i przekazywania wiedzy ? potrzebne są narzędzia niekonwencjonalne. Bezpośrednio, mocno, czasem bezczelnie, czasem z humorem, zdecydowanie! Ludzie są skłonni otworzyć umysły, zmienić swoje postrzeganie, jeśli tylko COŚ do nich dotrze. A dotrze, jeśli nie będzie ?byle jakie?. Jeżeli nie utonie w setkach podobnie mdłych przekazów. Tylko w ten sposób w dzisiejszych czasach można dotrzeć do ludzi... Należy się umiejętnie wyróżnić! Zaszokować ich! Sprowokować do zatrzymania się w biegu, do chwili zastanowienia, zamyślenia, wyciągnięcia wniosków ? a w konsekwencji: do zrozumienia! I oswojenia z tym tematem! Bo kto się oswoi, kto się nauczy ? przekaże dalej...

A ja osobiście bardzo się cieszę i dumny jestem z tego, że w tym ?potrząsaniu ludźmi?, ?oswajaniu? ich mogę brać udział. Działania FOL, mające na celu edukację i zmianę świadomości społeczeństwa, bardzo dobrzxe spełniają swoją rolę. Są czymś nowym w naszej rzeczywistości, w bezpośredni sposób ujmują tematykę, wbijają się ludziom w umysły ? i co najważniejsze ? zostają tam! Są zauważane. Bajki psychoedukacyjne, detonatory, koszulki z hasłami, artykuły o seksie, poradniki ? wszystko to, co robimy, zmienia postrzeganie tematyki niepełnosprawności. I jestem przekonany, że jeszcze niejeden zaskakujący pomysł uda nam się zrealizować!

I ja będę miał w tym swój udział! A co! :)

Rafał ?Zadra? Wieliczko